



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA NA MADAGASKARZE HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS MSZY

ŚW. Obóz diecezjalny Soamandrakizay, Antananarywa

8 września 2019 **[Multimedia]**

Ewangelia mówiła nam, że „szły z Nim [z Jezusem] wielkie tłumy” (Łk 14,25). Tak jak owe tłumy gromadzące się na drodze Jezusa, wy przybyliście licznie, aby przyjąć Jego orędzie i pójść za Nim. Ale dobrze wiecie, że pójście za Jezusem nie jest odpoczynkiem. Wy nie odpoczywaliście, a wielu z was przeżyło tę noc także tutaj. Ewangelia Łukasza przypomina nam dzisiaj wymagania tego zaangażowania.

Trzeba zauważyć, że te zalecenia wydawane są w kontekście wejścia Jezusa do Jerozolimy, między przypowieścią o uczcie, do udziału w której zaproszeni są wszyscy (zwłaszcza osoby odrzucone, mieszkające na ulicach i placach, na rozstajach dróg); oraz trzech przypowieści mówiących o miłosierdziu, w których wyprawia się ucztę, gdy odnajduje się to, co zostało stracone, gdy ten, który zdawał się martwy zostaje przyjęty, serdecznie powitany i przywrócony do życia, mając szansę na nowy początek. Wszelkie wyrzeczenie chrześcijańskie ma sens jedynie w świetle radości i święta spotkania z Jezusem Chrystusem.

Pierwsze wymaganie zachęca nas do przyjrzenia się naszym relacjom rodzinnym. Nowe życie, które oferuje nam Pan, zdaje się niewygodne i przekształca się w skandaliczną niesprawiedliwość dla tych, którzy sądzą, że dostęp do królestwa niebieskiego może się ograniczać lub sprowadzać jedynie do więzów krwi, przynależności do określonej grupy, do rodu lub określonej kultury. Kiedy „pokrewieństwo” staje się kluczem decydującym i rozstrzygającym o wszystkim, co słuszne i dobre, ostatecznie dochodzimy do usprawiedliwiania, a nawet „uświęcenia” pewnych praktyk prowadzących do kultury przywilejów i wykluczenia (nepotyzm, protekcja, a zatem korupcja). Wymaganie Nauczyciela prowadzi nas do wzniesienia naszego spojrzenia i mówi nam: ktoś, kto nie potrafi postrzegać drugiego jako brata, aby jego życie i sytuacja go poruszyły... niezależnie od jego pochodzenia rodzinnego, kulturowego, społecznego „nie może być moim uczniem” (Łk 14, 26). Jego miłość i poświęcenie to darmowy dar z powodu wszystkich i dla wszystkich.

Drugie wymaganie ukazuje nam trudność podążania za Panem, gdy chcemy utożsamiać

królestwo niebieskie ze swoimi interesami osobistymi lub fascynacją jakąś ideologią, która w ostateczności prowadzi do używania imienia Boga lub religii dla uzasadnienia aktów przemocy, dzielenia, a nawet zabójstwa, wygnania, terroryzmu i usuwania na margines. Wymaganie Nauczyciela zachęca nas, abyśmy nie manipulowali Ewangelią za pomocą ponurych redukcjonizmów, ale budowali dzieje w braterstwie i solidarności, w bezinteresownym poszanowaniu ziemi i jej darów przeciw wszelkim formom wyzysku, zachęcając siebie do prowadzenia „dialogu jako drogi; wzajemnej współpracy jako kodeksu postępowania; wzajemnego porozumienia jako metody i standardu”, (*Dokument o ludzkim braterstwie, Abu Zabi, 4 lutego 2019*); nie ulegając pokusie pewnych doktryn, które nie są w stanie patrzeć na dobre ziarno i kąkol rosnące razem w oczekiwaniu na pana żniwa (por. *Mt 13, 24-30*).

I wreszcie, jakże trudne może być dzielenie się nowym życiem, które daje nam Pan, gdy jesteśmy nieustannie pobudzani, by usprawiedliwiać się, sądząc, że wszystko pochodzi wyłącznie z naszych sił i tego, co posiadamy!; kiedy pogoń za gromadzeniem staje się dokuczliwa i uciążliwa - jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu - pogłębiając egoizm i stosowanie środków niemoralnych. Wymaganie Nauczyciela jest zachętą, by powrócić do wdzięcznej pamięci i uświadomienia sobie, że nasze życie i nasze zdolności są nie tyle owocem zwycięstwa osobistego, ile daru (por. Adhort. apost. *Gaudete i exsultate*, 55), zrodzonego między Bogiem a wieloma cichymi rękami osób, których imiona poznamy jedynie wówczas, gdy objawi się królestwo niebieskie.

Z tymi wymaganiami, Pan chce przygotować swoich uczniów na święto nadejścia królestwa Bożego, uwalniając ich od tej niebezpiecznej przeszkody, w ostatecznym rachunku, jednego z najgorszych zniewoleń: życia dla siebie samego. Jest to pokusa zamknięcia się w swoim małym świecie, która doprowadza do pozostawienia niewiele przestrzeni dla innych: ubodzy już nie wkraczają, głos Boga nie jest już słyszany, nie ma już rozkoszowania się słodką radością Jego miłości, nie ma już entuzjazmu dla czynienia dobra... Wiele osób, zamykając się w sobie, może czuć się „pozornie” bezpiecznymi, ale ostatecznie zamieniają się w ludzi drażliwych, narzekających, bez życia. Nie jest to wybór godnego i pełnego życia; nie jest to pragnienie, jakie Bóg żywi względem nas; nie jest to życie w Duchu rodzące się z serca zmartwychwstałego Chrystusa (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 2).

W drodze do Jerozolimy, Pan poprzez swoje wymagania zachęca nas do spojrzenia w górę, dostosowania priorytetów, a zwłaszcza do stworzenia przestrzeni, aby Bóg był centrum i osią naszego życia.

Spójrzmy na otaczający nas świat - iluż mężczyzn i ile kobiet, ludzi młodych, dzieci cierpi i są całkowicie pozbawieni wszystkiego! To nie należy do Bożego planu. Jakże pilne jest to wezwanie Jezusa, by umrzeć dla naszych zamknięć, dla naszych indywidualizmów i naszej pychy, aby mógł zatriumfować duch braterstwa – emanujący z otwartego boku Jezusa Chrystusa, z którego rodzi się jako rodzina Boża - i gdzie każdy może czuć się kochany, ponieważ jest rozumiany, akceptowany i doceniany w swojej godności. „W obliczu pogwałcenia ludzkiej godności często

pozostajemy z założonymi ramionami lub nam opadają ręce, i jesteśmy bezsilni wobec mrocznej siły zła. Ale chrześcijanin nie może stać obojętnie z założonymi rękami, lub fatalistycznie z opadającymi rękoma. Wierzący wyciąga rękę, tak jak Jezus czyni wobec niego” (*Homilia z okazji Światowego Dnia Ubogich*, 18 listopada 2018 r.).

Słowo Boże, które usłyszeliśmy, zachęca nas do podjęcia drogi i odważnego dokonania tego skoku jakościowego oraz zastosowania owej mądrości osobistego oderwania jako podstawy dla sprawiedliwości i dla życia każdego z nas: ponieważ razem możemy zwalczyć wszystkie owe bałwochwalstwa, które prowadzą nas do stawiania w centrum naszej uwagi zwodniczego zabezpieczenia władzy, kariery i pieniędzy oraz szukania ludzkiej chwały.

Wymagania wskazywane przez Jezusa przestają być uciążliwe, gdy zaczynamy smakować radości nowego życia, które On nam proponuje: jest to radość, która rodzi się ze świadomości, że On jako pierwszy wychodzi, by nas szukać na rozstajach dróg, nawet kiedy jesteśmy zagubieni jak ta owca czy syn marnotrawny. Niech ten pokorny realizm – jest realizmem, realizmem chrześcijańskim – zachęci nas do podjęcia wielkich wyzwań i obdarzy was pragnieniem uczynienia waszego pięknego kraju miejscem, w którym Ewangelia może stać się życiem i gdzie życie byłoby dla większej chwały Bożej.

Postanówmy i przyswójmy sobie plany Pana.